

Cięcie zasięgów na „Twitterze” dokumentu o absurdach gender

3 czerwca 2023

Przejęcie „Twittera” przez Elona Muska miało przywrócić wolność słowa na tej platformie. Jak się jednak okazuje, granice tej wolności wciąż istnieją i są wyznaczone przez tęczaową politpoprawność. Przekonali się o tym na własnej skórze twórcy dokumentu „What is a woman?” (pol. „Czym właściwie jest kobieta?”).

<https://www.youtube.com/watch?v=f2JF6EECfnY>

Autorem filmu dokumentalnego jest publicysta „Daily Wire” Matt Walsh. Film pokazuje absurdy ideologii gender w praktyce. O dokumencie zrobiło się głośno już po wypuszczeniu trailera. Ukazuje on m.in. przedstawicieli postępowej lewicy, którzy nie są w stanie określić, kim jest kobieta. Nie są w stanie wymienić żadnej charakterystycznej cechy.

Początkowo firma Twitter miała udzielić zgody na 24-godzinny streaming filmu na „Twitterze” w rocznicę premiery dokumentu. Jeremy Boreing, który jest jednym z dyrektorów generalnych i współzałożycielem „Daily Wire”, oświadczył na „Twitterze”, że platforma ta wycofała się ze swojej obietnicy. Powodem podawanym przez portal Elona Muska był tzw. misgendering, czyli innymi słowy nazywanie kobiet kobietami a mężczyzn mężczyznami zgodnie ze stanem biologicznym a nie deklarowanym przez nich odczuciem. Ponadto film miał też – w ocenie Twittera – „nawoływać do nienawiści”.

Jak wyjaśnił Boreing, doszło nawet do podpisania umowy z Twitterem na 24-godzinny darmowy stream filmu, a także promowanie go wśród użytkowników. Następnie Twitter poprosił o przesłanie filmu, żeby „lepiej zrozumieć, które części mogą

»sprowokować« użytkowników”. Platforma chciała rzekomo „lepiej przygotować swoją reakcję” na to. Ostatecznie jednak, po zapoznaniu się z filmem, Twitter unieważnił umowę. Poinformował twórców, że nie mogą nabyć oferowanego im wcześniej pakietu. Co więcej, portal wycofał swoje wsparcie, a nawet poinformował, że będzie ograniczał zasięgi udostępnionego na 24 godziny filmu. Oznaczył go także jako zawierający „nienawistne” treści oraz „misgendering”.

Co było tego powodem? Boreing wyjaśnił, że w dokumencie „ojciec odnosi się do swojej 14-letniej córki jako (do) »niej«, a właściciel sklepu używa »niewłaściwego« zaimka w konfrontacji z osobą trans”. „Kiedy zapytaliśmy, jak bardzo ograniczyliby widoczność, gdybyśmy i tak opublikowali film, Twitter odpowiedział, że nasi obserwatorzy nie mogliby go zobaczyć w swoich stronach głównych. To, jak powiedzieli, jest częścią ich polityki »speech not reach«” – napisał. „Oczywiście powiedzenie »masz prawo mówić, ale upewnimy się, że nikt cię nie usłyszy« jest trochę jak powiedzenie »masz prawo oddać głos, ale upewnimy się, że nie zostanie on policzony«. To wcale nie jest prawo!” – skwitował. „Inne platformy technologiczne już zdecydowały, gdzie stoją w debacie na temat transseksualizmu i demonetyzują oraz obniżają zasięgi wszystkim, którzy się z nimi nie zgadzają. Teraz Twitter dołączył do grona innych supermocarstw technologicznych, zapewniając, że jedna strona debaty zostanie stłumiona” – dodał.

Film wciąż jeszcze można obejrzeć na „Twitterze”.

Do serii wpisów odniósł się sam Elon Musk. „To był błąd wielu osób na »Twitterze«. Jest to zdecydowanie dozwolone. Niezależnie od tego, czy zgadzasz się z używaniem czyichś preferowanych zaimków, nierobienie tego jest co najwyżej niegrzeczne i z pewnością nie łamie żadnych przepisów. Powinienem zauważyć, że osobiście używam czyichś preferowanych zaimków, tak jak używam czyjegoś preferowanego imienia, po prostu z punktu widzenia dobrych manier. Jednak z tego samego

powodu sprzeciwiam się niegrzecznemu zachowaniu, ostracyzmowi lub groźbom przemocy w przypadku użycia niewłaściwego zaimka lub imienia” – napisał.

Autorstwo: MMC

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)